ZWIĄZKOWIEC POLSKI

ORGAN POLSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH

Nr. 9—10 (Ogólnego zbioru 218—219). Sosnowiec, 30 maja 1930 r. Rok X.

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Warszawska 22. Telefon 3-02. Skrz. poczt. Nr. 120.

„Związkowca Polskiego" redaguje wybrany przez Zarząd Związku Komitet Redakcyjny, który ponosi moralną odpowiedzialność za kierunek i całokształt pisma.

Przedpłata za „Związkowca Polskiego" wynosi 2 Złote 20 groszy kwartalnie.

TREŚĆ: Budowa domu Związkowego. — Przyczynek do sprawy Kas Chorych. — Na tle działalności Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy jako Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. *E. Mikułowski.* Jakie walory kulturalne i gospodarcze dać może wzajemna pomoc zorganizowanych pracowników. *K. Levittoux.* O ubezpieczeniach społecznych. *B. S.* — Kronika Międzynarodowa. — Z życia Związku. — Dział informacyjno-sprawozdawczy.

W organizacji i pracy — potęga i przyszłość Polski.

BUDOWA DOMU ZWIĄZKOWEGO.

KOLEŻANKI i KOLEDZY!

Marzenia nasze posiadania własnego dachu nad głową, są już blizkie zrealizowania.

Z nabytego swego czasu, a następnie sprzedanego ostatnio placu osiągnęliśmy dość znaczną sumę, która daje nam możność przystąpienia do budowy domu.

Zarząd Związku zdaje sobie całkowicie sprawę z trudności, jakie zmuszony będzie przezwyciężyć przy realizacji swoich planów, lecz wierzy niezłomnie, że żaden z członków nie odmówi mu swej pomocy, by szczycić się w następstwie że i on przyczynił się w mniejszej czy większej mierze do stworzenia tego dzieła, które po wsze czasy będzie świecilo przykładem naszej solidarności i ofiarności.

Koleżanki i Koledzy! Zdajemy sobie sprawę z Waszego skromnego stanu materjalnego, lecz wierzymy że i w tych trudnych warunkach, o ile naturalnie są tylko dobre chęci, przeznaczyć możecie skromną kwotę na swój dom, który Was wszystkich przygarnie do siebie i w murach swoich gościć będzie szczerem koleżeńskiem sercem.

Już czas największy byśmy mogli w swoim własnym gmachu kontynuować dalszą naszą zawodową pracę i aby w gmachu tym tworzyły się nowe myśli tych wielkich zagadnień, socjalnych, które dadzą nam możność poprawy naszych obecnych warunków pracy.

Wierzymy niezłomnie, że wszyscy jednakowo odczuwacie tego potrzebę i dlatego nie możecie ociągać się z pomocą swemu Związkowi, którego jednogłośne uchwały ostatniego Walnego Zgromadzenia Delegatów nie mogą przebrzmieć bez echa!

Pamiętajcie również, że im wcześniej ukończona będzie siedziba naszej Macierzy, tem wcześniej Zarząd Związku przystąpi do budowy domów dla Oddziałów i realizacji innych planów budowlanych.

A więc czekamy na Waszą pomoc, która sądzimy nie będzie mniejszą od tej, jaką my Wam staramy się udzielać.

ZARZĄD ZWIĄZKU
i KOMISJA BUDOWY DOMU.



Zarząd Główny P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu z dn. 27 Kwietnia 1930 r.

PRZYCZYNEK DO SPRAWY KAS CHORYCH.

W „Związkowcu Polskim“ Nr. 3—4 z lutego b. r., w art. „Nasze tezy o scaleniu ubezpieczeń społecznych“ składka początkowo została zaproponowana na 6% poborów. Dalej zaś czytamy „jeśli dochodów nie starczy na potrzeby ubezpieczenia chorobowego, składki mogą być podniesione, nie wyżej jednak niż do 9% poborów“. Według mnie zastrzeżenie to jest zbyteczne, a nawet 6% poborów jest za dużo i bezwarunkowo, o ile gospodarka w Kasach Chorych przy Z. U. P. U. będzie prowadzona racjonalnie, podstawowa składka 6% będzie mogła być wydatnie zniżona.

Stawka 6% została wzięta prawdopodobnie z dotychczasowej ustawy o K. Ch., tymczasem o ile chodzi o prac. umysł., kalkulacja ubezpieczenia winna być zupełnie inna. Kasy Ubezp. Społ. kalkulację swą opierają na tem, że ubezpieczony otrzymuje 2 rodzaje pomocy:

a) pomoc i środki lekarskie

b) odszkodowanie w wysokości 60% straconego zarobku

i ten drugi czynnik, poza wydatkami nie mającemi nic wspólnego z celami K. Ch., najbardziej obciążał budżet. Gdy tylko ilość dni pracy w tygodniu zmniejsza się (bezrobocie) — zaczynają się zgłaszać do Kas całe rzesze chorych, zwiększając pozycję rozchodów na zapomogi, a jednocześnie gwałtownie zmniejszają się wpływy z ubezpieczeń.

Otóż prac. umysłowi są pod tym względem zabezpieczeni. Art. 19 ust. „Umowa o pracę prac. umysł.“ mówi **„W razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku**, jeżeli one zostały wywołane rozmyślnie, wskutek powołania go do ćwiczeń wojsk. rezerwy i t. p. i t. p. **pracownik zachowuje przez okres 3 miesięcy prawo do wynagrodzenia w całości**, chyba że w ciągu tych 3 miesięcy umowa o pracę ulegnie rozwiązaniu i t. d.“ Pracownicy fizyczni nie są pod tym względem zabezpieczeni i dlatego w Ust. o obowiązk. ubezp. na wyp. chor. niezbędnem było zapewnić im zasiłek pieniężny w wypłac. przez 26 tygodni. Żeby nie komplikować sprawy, postanowienie to stosuje się i do prac. umysł. Co najwyżej przyszła K. Ch. przy Z. U. P. U. może więc przewidywać zasiłki w wypadkach choroby dłuższych niż 3 miesiące, co zdarza się b. rzadko.

Zasiłek wypłacany prac. umysłowemu jest, w większości wypadków. inkasowany przez firmę, w której dana osoba pracuje, zupełnie jednak zbytecznem jest ubezpieczać prac. umysł. a w dodatku kazać płacić, za to, przed czem są już ubezpieczeni

darmo. Z odpadnięciem zaś ryzyka wypłacania odszkodowania w gotówce, składka ubezpieczeniowa może i musi byc wydatnie zmniejszona. Jeżeli kto zrobi objekcję że, w takim wypadku, będą poszkodowani pracodawcy, gdyż, w razie choroby ubezp. prac. umysł. nie otrzymają za czas jego choroby odszkodowania, to niema racji, bo gdy składka ubezpiecz. będzie zmniejszona, w większej mierze korzysta pracodawca niż ubezpieczony, gdyż na 100 jednostek zapłaconych do K. Ch. tylko 40% płaci pracownik, a 60% pracodawca. Widziałem już statystykę wpłat do Kasy Chorych oraz otrzymanych odszkodowań chorobowych z rachunku prac. umysł. i wypłacane za prac. umysł. odszkodowania nie przekraczały 12% wpłacanych w stosunku rocznym składek. Jeżeli dodam że w kalkulacji przedsiębiorstw pensja pracownika składa się z następujących czynników:

Pensja wypłacona + wartość dodatków (mieszk., węgiel etc.) + **koszta świadczeń** (K. Ch. ubezp. emeryt i t. p.) Zmniejszenie kosztów świadczeń powinno się odbić korzystnie przez zwiększenie uposażeń.

Wogóle przynależność prac. umysł. do K. Ch. na warunkach obecnych nie można nazwać inaczej jak haraczem, opłacanym przez nich na rzecz instytytucji ub. spol. W imię sprawiedliwości należy jaknajprędzej wyłączyć ich z dzisiejszych Kas Chorych, a stworzyć dla nich oddzielne, zgodnie z projektem **P. K. Pr. Um. i Zw. Zaw. Pr. Um.** Kasy Chorych przy Z. U. Pr. Um.

Ponieważ mało pracowników umysłowych zdaje sobie sprawę z wysokości opłat z racji ich przynależności do obecnych Kas Chorych, załączam poniżej tabelkę. W 1 rubr. — wysokość uposażenia, w rubr. 2 — rzeczywisty koszt danego pracownika w przedsiębiorstwie rubr. 3 — suma złotych wypłacona procownikowi po potrąceniu składek na wszystkie ubezpieczenia i podatek dochodowy rubr. 4 obciążenia roczne zaświadczenia wraz z podatkiem dochodowym, rubr. 5, 6 i 7 — wielkość poszczególnych obciążeń, 5) podatek dochodowy, 6) ubezp. emer. i od bezrobocia, 7) opłaty do Kas Chorych· Zbyteczne dodawać że podatek dochodowy opłaca sam pracownik zaś pozostałe — płacą $^{3}/_{5}$ pracodawca i $^{2}/_{5}$ ubezpieczony.

Uposaż. mies. pracow. Zł	Ile pracownik kosztuje mies. firmę Zł	Ile pracownik z tego otrzymuje Zł	Opł. za św. wraz z pod. doch. rocznie Zł	Z czego przypada rocznie		
				na pod. doch. Zł	na ub. em. i od bezrob. Zł	na K. Ch. Zł
260.—	288.06	235.83	626.76	65.52	312.—	249.24
300.—	331.57	272.05	714 24	82 80	360 —	271.44
420.—	460.07	374.11	1031 52	146.16	504. —	381.36
500.—	547.40	**444.90**	**1230.—**	186.—	576.—	**468.—**
600.—	651 40	546.—	1384.80	244.80	672 —	468 —
720.—	777.80	641.92	1630.50	336.96	825.—	468.—
900.—	950.90	801.70	1790,40	496.80	825.—	468 —
1000.—	1050.90	894 10	1881.60	588.—	825.—	468.—
1200.—	1250.90	1082.10	2072.—	878.40	825.—	468 —

Czas żebyśmy wiedzieli ile i na co płacimy.

Od Redakcji.

Artykuł powyższy jest dyskusyjny i wyraża opinję autora.

Związek stoi na stanowisku, że art. 19 dekretu o umowie o pracę pracowników umysłowych winien być tak znowelizowany aby pracodawca **nie mógł** potrącać pracownikowi tego, co otrzymuje pracownik z tytułu ubezpieczenia społecznego.

Jesteśmy bowiem zdania, iż w chorobie pracownik ma większe wydatki i z tego powodu winien mieć większe środki materjalne.

Na tle działalności Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy jako Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysł. we Lwowie.

Zarząd Główny P. Z. Z. P. P. i H. otrzymał drukowane w kwietniu 1930 r. sprawozdanie Wydziału kierującego z czynności i rachunków za r. 1929 dawnego Zakładu Pensyjnego we Lwowie, a dziś Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Wiele ciekawego materjału zawiera to obszerne sprawozdanie, to też pozwolę sobie streścić tutaj lub przytoczyć dosłownie niektóre ważniejsze ustępy odnośnych rozdziałów tego sprawozdania, niewątpliwie bowiem zainteresują one wszystkich kolegów, a najwięcej kolegów z małopolskich Oddziałów.

Sprawa ustawodawstwa ubezpieczeniowego dla pracowników umysłowych.

Korzystanie z uprawnień ustawowych utrudnione jest przedewszystkiem dla tych precowników umysłowych, którzy byli ubezpieczeni według dawniejszych ustaw. Okres dewaluacji pieniądza niezwykle ujemnie odbił się na ubezpieczeniach długoterminowych, stawiając wszystkich dawniej już ubezpieczonych w gorszem położeniu przy wymiarze świadczeń. Pozatem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 stycznia 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych zawiera wiele luk i niejasności, co w wysokim stopniu utrudnia należytą interpretację i wykonanie jego postanowień.

Przy dość częstem odwiedzaniu Oddziałów małopolskich miałem możność, jako delegat Zarządu Głównego P. Z. Z. P. P. i H., stwierdzić narzekania naszych ubezpieczonych członków, największe zaś niezadowolenie objawiali ci z kolegów, którzy byli ubezpieczeni już wedle dawnej ustawy, ponieważ uważali się za pokrzywdzonych w stosunku do nowowstępujących do ubezpieczenia, słusznie zresztą wskazując na różnicę, wynikającą z wielkiego obniżenia podstawy wymiaru świadczeń, wskutek zaliczenia im do wymiaru niskich poborów z okresu dewaluacji.

Oprócz związków, prasa często również poruszała dostrzeżone niedomagania, to też Zakład

po bliższem rozpatrzeniu sprawy doszedł do przekonania, że skargi te i utyskiwania mają słuszną podstawę, gdyż przy normowaniu tej kwestji nie wzięto pod uwagę, że:

1) w okresie dewaluacji pracownicy byli ubezpieczeni z niskiemi poborami nie z własnej winy, ani też z powodu niskiego ich uposażenia służbowego, tylko z powodu odnośnych przepisów ustawowych, które nie mogły sprostać w bardzo szybkiem tempie postępującej dewaluacji i utrzymać maksymalnej granicy policzalnych do ubezpieczenia poborów w ścisłym stosunku do wzrastającego w miarę postępu dewaluacji rzeczywistego wynagrodzenia służbowego. To też pracownicy ci nie powinni być traktowani przy wymiarze świadczeń w ten sam sposób, jak ci, którzy są ubezpieczeni z niskiemi poborami tylko dlatego, że ich rzeczywiste pobory służbowe są niskie, gdyż pierwsi chętnie byliby płacili składki od rzeczywistych poborów wyższe, gdyby to było ustawowo dopuszczalne;

2) z powodu zmiany systemu pokrycia kapitałowego ekspektatyw na system kapitałowego pokrycia rent płynnych, obliczenia asekuracyjne wykazały, że Zakład posiada znacznie większe pokrycie finansowe, aniżeli w myśl nowego systemu jest wymagane. Ponieważ ubezpieczenie społeczne nie jest obliczone na zysk podmiotu ubezpieczeniowego, wobec tego słusznem się wydaje, że nadwyżka majątkowa Zakładu ponad jego zobowiązania ustawowe winna być obrócona na polepszenie świadczeń dla tych, którzy fundusze te uskładali.

Zarząd Zakładu, pomimo usilnych reklamacyj i domagania się przez Walne Zgromadzenie Delegatów w d. 17 VI 1928 o wszczęcie odpowiedniej akcji celem przyśpieszenia nowelizacji wspomnianego rozporządzenia, nie mógł wystąpić natychmiast z odpowiedniemi wnioskami, chciał bowiem oprzeć się na doświadczeniu nabytem przy dłuższem wykonywaniu rozporządzenia. Dopiero więc po przemyśleniu należytem i przetrawieniu tej sprawy, Wydział kierujący na posiedzeniu w dniu 29 VI 1929 zaproponował Walnemu Zgromadzeniu Delegatów wybranie z pośród siebie specjalnej Komisji, składającej się z delegatów grupy ubezpieczonych i pracodawców, którąby wraz z Wydziałem Administracyjnym rozpatrzyła, względnie zebrała dalszy nowy materjał, uzasadniający konieczność i kierunek nowelizacji obowiązującego rozporządzenia i w imieniu Zakładu przedłożyła ten materjał Związkowi Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, jako instytucji, powoływanej do opracowywania i przedkładania władzom ustawodawczym projektów w zakresie ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Wybrana Komisja na swem pierwszem posiedzeniu w dniu 7 lipca 1929 r. uchwaliła zwrócić się do wszystkich delegatów Zakładu i członków Sądu Polubownego, oraz do zawodowych organizacyj pracowników i pracodawców z apelem, aby nadesłali swoje uwagi względnie życzenia, w jakim kierunku winno być rozporządzenie Przezydenta Rzeczypospolitej zmienione.

Cały ten nadesłany materjał, jak również uwagi opracowane przez biuro, zostały bardzo szczegółowo rozpatrzone przez wspomnianą Komisję na kilku posiedzeniach i na podstawie powziętych uchwał Zakład zwrócił się w obszernym memorjale do Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych z prośbą, aby w interesie ubezpieczonych rozpatrzył uwagi Komisji Zakładu i, po ewentualnem ich uzupełnieniu przez inne Zakłady Ubezpieczeń, przystąpił do opracowania projektu noweli rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz poczynił wszelkie starania w celu jaknajśpieszniejszego wprowadzenia w życie tego projektu.

W odpowiedzi na ten memorjał Związek zawiadomił Zakład, że przedłożone mu uwagi rozesłał do wszystkich innych Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych celem zapoznania się z niemi i poczynienia swoich ewentualnych uwag, które będą mogły służyć Związkowi jako materjał do opracowania projektu noweli, względnie do sformułowania dezyderatów i wniosków w tej sprawie.

Teraz więc życzyćby sobie tylko należało, aby Związek Zakładów sprawę tę wziął sobie gorąco do serca i jaknajrychlej wszczął kroki o przeprowadzenie noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 24 stycznia 1927 r. w myśl postulatów wysuniętych przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych, by raz już wreszcie wyjść z domeny projektów na drogę realizacji.

Oprócz sprawy nowelizacji omawianej wyżej, należy z uznaniem podnieść fakt, że Zakład zainicjował uproszczenie postępowania o rejestracji i kontroli na wypadek braku pracy, oraz udzielania świadczeń bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Uzgadniając swe stanowisko ze Związkiem Zakładów, Zakład Lwowski zwracał się jeszcze w roku 1928 do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o przeprowadzenie koniecznych zmian w obowiązujących przepisach w tym zakresie i wydanie odnośnego rozporządzenia celem umożliwienia szybkiego załatwiania wszelkich pretensyj podnoszonych przez bezrobotnych pracowników umysłowych.

Niestety rozporządzenie takie do tej pory się nie ukazało, natomiast Departament Opieki Społecznej opracował projekt ustawy o pośrednictwie pracy i ubezpieczeniu od bezrobocia, łączący całkowicie ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek braku pracy z takiem samem ubezpieczeniem pracowników fizycznych.

Przeciw takiemu projektowi ustawy oświadczyły się jednomyślnie wszystkie Zakłady, jak również i Związki zawodowe. W imieniu wszystkich Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Związek Zakładów opracował w tej sprawie elaborat, wypowiadający się zasadniczo przeciw wszystkim projektowanym zmianom w obecnym systemie ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek braku pracy i przedłożył go Ministerstwu.

Co się tyczy dalszych projektów z zakresu ubezpieczeń społecznych, to najważniejszym z nich

jest projekt ustawy scaleniowej o ubezpieczeniu społecznem, który jakkolwiek normuje głównie ubezpieczenia robotnicze, nie mniej jednak ma duże znaczenie i dla pracowników umysłowych, ponieważ projektuje wprowadzenie tak zasadniczej zmiany, jak przekazanie Kasom Chorych wszelkich analogicznych czynności, jakie w myśl tego projektu Kasy Chorych mają spełniać dla Zakładów Ubezpieczenia Robotników, mianowicie Kasy miałyby:

1) zbierać zgłoszenia do ubezpieczenia, prowadzić rejestrację ubezpieczonych, ustalać obowiązek ubezpieczenia;

2) ustalać uprawnienia do kontynuowania ubezpieczenia;

3) wymierzać i ściągać należne Zakładom składki ubezpieczeniowe;

4) przeprowadzac lecznictwo na zlecenie Zakładów;

5) wykonywać wszystkie czynności przygotowawcze dla przyznania świadczeń ustawowych łącznie z przeprowadzeniem badań lekarskich;

6) wypłacać wszystkie świadczenia, przewidziane w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych;

7) utrzymywać w ewidencji i przeprowadzać kontrolę osób, pobierających świadczenia.

W razie więc przekazania Kasom powyższych czynności, agendy Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych ograniczyłyby się tylko do:

a) administracji funduszami, przekazanemi Zakładom przez Kasy,

b) przyznawania świadczeń na podstawie przygotowanych przez Kasy wniosków,

c) prowadzenia statystyki na podstawie dat, podanych przez Kasy.

Znane jest Sz. Kolegom stanowisko naszych sfederowanych Związków w tej sprawie, niejednokrotnie omawiane zresztą na ł mach „Związkowca". Związki należące do Federacji żądają stanowczo zupełnego wyodrębnienia ubezpieczeń pracowników umysłowych i scalenia ich w jednej instytucji, nie wyłączając oczywiście ubezpieczenia chorobowego. Żądają, aby zapewniono pracownikom umysłowym wpływ na całokształt gospodarki i cały tok administracji w swojem ubezpieczeniu i nie zgodzą się, aby ich tego wpływu i samorządu w swych własnych instytucjach ubezpieczeniowych pozbawić miano.

Stan ubezpieczonych.

W końcu roku sprawozdawczego 1928 liczba ubezpieczonych pracowników umysłowych w Zakładzie Lwowskim wynosiła 37.087, zaś w końcu roku 1929 liczba ta wzrosła o 6.669 osób (17.98%) i wynosiła 43.756 osób, z czego 30.896 mężczyzn i 12.860 kobiet.

Świadczenia emerytalne.

Za rok sprawozdawczy 1928 wypłacono świadczeń emerytalnych na ogólną sumę Zł. 1.356.261.81, a w roku 1929 Zł. 1.987.759.71, czyli o Zł. 631.497.88 więcej (26,80%).

Świadczenia na wypadek braku pracy.

Ogólna suma świadczeń z tego tytułu wynosiła za cały okres sprawozdawczy Zł. 1,184.445,66. Suma ta, naogół dość znaczna, wynika ze wzrostu bezrobocia. Nie porównuje tutaj cyfry tej z rokiem 1929, bowiem ubiegły rok sprawozdawczy obejmował tylko okres 7 miesięcy t. j. od 1 czerwca 19.8 r.

Z końcem roku 1929 było 1.065 bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Zakładu Lwowskiego, czyli 2,43% ogólnej liczby ubezpieczonych.

Majątek Zakładu.

Rozwiązany został Ukraiński Instytut Pensyjny i majątek jego w sumie Zł. 1.415.264,27 został przejęty przez Zakład Lwowski. Przyrost majątku w roku 1929 stanowił kwotę Zł. 11.802.421,56. A więc majątek działu emerytalnego, wynoszący w końcu roku 1928 Zł. 44.366.751,64, a powiększony 2-ma powyższemi kwotami, przeniesiony został na rok 1930 w łącznej sumie **Zł. 57.584.437,57.**

Dla porównania przypomnę tutaj cyfrę majątku Król.-Huckiego Zakładu w d. 31/XII-1929 wynoszącego w tym dziale Zł. 45.794.187,90.

Majątek działu ubezpieczenia na wypadek braku pracy wzrósł w roku 1929 o Zł. 2.309.916,57 i przeniesiony został na rok 1930 w kwocie złotych: 5.184.068,69. Przy tej okazji zaznaczam dla porównania, że majątek Zakładu w Król.-Hucie w tymże resorsie wynosił Zł. 7.371.025,05.

Koszty Administracji.

Wydatki administracyjne działu emerytalnego wynosiły za rok 1929 Zł. 639.424,02, a działu na wypadek braku pracy Zł. 190.642,32.

Lecznictwo zapobiegawcze.

Świadczenia Lwowskiego Zakładu na ten cel wynosiły w roku sprawozdawczym 1929 Zł. 255.490,26 a także świadczenia Zakładu Król.-Huckiego Złotych 352.678,56 za tenże rok.

Uwagi ogólne.

Reasumując te cyfry i spostrzeżenia, wywnioskować się daje, że we wszystkich Zakładach Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych rezerwy wzrastają corocznie o kilkanaście miljonów złotych, podczas gdy świadczenia na rzecz ubezpieczonych nie powiększają się w tejże proporcji. A zatem słuszne są nasze żądania, aby świadczenia zostały zwiększone, a wiek uprawniający do pobierania renty starczej obniżony. Za lat bowiem kilka nagromadzone kapitały i rezerwy w Zakładach przyniosą takie oprocentowanie, iż nie tylko wszystkie świadczenia znajdą pokrycie, lecz jeszcze pozostawać będzie nadwyżka. Opinja wysuwana przez techników asekuracyjnych na zasadzie ich wyliczeń że składki nasze są jeszcze za małe i że trzeba będzie je prawdopodobnie podnieść, była i jest przesadna i zbyt ostrożna. Należy tylko rozłożyć na dłuższy okres czasu amortyzację różnicy między osiąganą kwotą z oprocentowania, a sumą wydatków — a płonne obawy pierzchną niezadługo.

Czas już wielki również, aby naprawić krzywdę tych, co w ubezpieczeniu przebyli szereg lat, a przy zastosowaniu nowej ustawy emerytalnej ponoszą

wielkie straty z powodu wadliwego systemu wyprowadzania przeciętnej cyfry zarobku, na którą tak ujemnie wpływają lata dewaluacji.

Błąd ten, krzywdzący specjalnie pracowników umysłowych Małopolski, musi być naprawiony, to też Związek nasz dołoży wszelkich starań, aby zabiegi dotąd poczynione w sprawie nowelizacji ustawy emerytalnej posuwały się raźniej naprzód i przyniosły jaknajrychlej pomyślny rezultat.

Nie wątpię również, że czynniki miarodajne wnikną nareszcie bliżej w słuszne pretensje tej szarej masy pokrzywdzonych i położą kres wszelkim żalom i skargom tych, co lata całe płacili składki do Zakładu poto jedynie, aby nadzieje ich i wysiłki pójść miały na marne.

E. Mikułowski.

Jakie walory kulturalne i gospodarcze dać może wzajemna pomoc zorganizowanych pracowników.

Jest podobno przysłowie, że u nas dużo się mówi, a mało się robi. Zmieniłbym to w ten sposób że u nas mało się mówi, a jeszcze mniej albo i wcale nic się nie robi.

Nasze bowiem stowarzyszenie zaraz w pierwszym paragrafie swego statutu, stawiając sobie za cel obronę prawną interesów swoich członków, nie pominęło obowiązku podniesienia wykształcenia ogólnego i zawodowego, niesienia sobie wzajemnej pomocy materjalnej i zawodowej oraz rozwoju życia towarzyskiego w gronie swych członków. Jakoteż widzimy, że w sprawach obrony prawnej, czy to za krzywdząco obliczony urlop, czy za niepłacone godziny nadliczbowe, czy za niewłaściwe wymówienie pracy i w innych takich bolących wypadkach, zjawia się nas mnóstwo interesantów w Sekretarjacie Związku, że żądamy i domagamy się interwencji Sekretarza Jeneralnego, sądu pracy lub inspektora obwodowego. — A czy wiele doliczylibyśmy się jednostek, któreby weszły do Związku i żądały odczytów, kulturalnych pogadanek, dyskusyj fachowych, pogłębienia wiedzy, przygotowania do lepszej znajomości swego zawodu lub organizacji, słowem — kto upomina się o strawę dla swego umysłu, albo kto chętnie dzieli się ze swymi współkolegami posiadanemi wiadomościami, kto rad służyć umiejętnem kierownictwem w dziedzinie ducha aby go uszlachetnić i wzbogacić, aby z godnością nosić miano pracownika umysłowego? Czy za dużo się o tem mówi, czy za wiele się pod tym względem czyni? Mało się mówi a jeszcze mniej robi. A jednak przy przyjęciu nas w swe szeregi Związek nie tylko miał na celu obronę prawną naszych interesów — te są ważne i zasadnicze, ale nie mniej ważne i godne są sprawy naszego umysłu — ducha i w ukształceniu go wiele dać może wzajemna pomoc zorganizowanych pracowników. Są jednostki z natury obdarzone żądzą wiedzy, są inni, którym los pomógł przez dobre uposażenie — i jedni uczą się, bo to jest potrzebą ich ducha, drudzy mogą otaczać się wyborowemi dziełami, bo pozwala im na to ich materjalne położenie. Ale przeciętny śmiertelnik, o ile z jednej strony potrzebuje właśnie zachęty i wskazówek do pracy umysłowej o tyle najczęściej braknie mu środków na zakup dobrych ale bardzo drogich książek. Jeżeli z treści czytanych książek poznajemy wartość wewnętrzną człowieka, jego duchowe ukształcenie, to tam, gdzie zaledwie dorywczo czytana gazetka wystarcza jako pokarm codzienny, spodziewać się należy zupełnego uśpienia. A taki zastój wcale nie jest wskazany, trzeba koniecznie iść z postępem, śledzić wszelkie przejawy kulturalnego życia, dorównywać koniecznie otoczeniu, stać na jednym poziomie, trzeba pracować umysłowo, aby odczuć radość życia. I któż tego nie pragnie, kto o tem nie marzy, kto nie staje z pewnym żalem przed doborową witryną księgarską, aby stwierdzić, że to nie dla niego te specjały? Dlaczego? Czy nie czuje potrzeby odnowienia się na duchu? Czuje, czuje bardzo dobrze, ale budżet jego nie pozwala na to, w budżecie figuruje suma 2—3 złotych zaledwie miesięcznie, a tu trzeba wydać dużo więcej, to przekracza jego najszczersze chęci. I czyż mam odejść z goryczą od wystawy księgarskiej, zapamiętawszy ledwie tytuły niedoścignionych marzeń? A czy zapomniałeś, Kolego Szanowny, że jesteś w Związku z kilkoma tysiącami takich samych marzycieli i że wspólne nasze życzenie może zrealizować się przy wspólnej pomocy, i nawet niewielkiej, że, czego nie może podołać jeden, to wcale nie tak trudne dla grona zrzeszonych.



Walne Zgromadzenie Członków Oddziału w Libiążu wraz z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku w dniu 6 Kwietnia 1930 roku.

A rozumiem to w ten sposób: zawiązuje się kółko biblioteki ruchomej, kółko złożone z 15 osób, płacących po 2 zł miesięcznie, książkę zmieniamy co tydzień, do obiegu więc książki potrzeba 4 miesięcy, za ten czas wypada od osoby 8 zł., a od wszystkich 120 zł. A że takich turów będzie w roku 3, więc kółko zakupi książek za 360 zł. I oto co się okaże: będę płacił tylko 2 zł. miesięcznie co tydzień otrzymam nową książkę, a na końcu roku dostanę wartość swych złotówek w wylosowanych książkach. A taka biblioteka ruchoma ma tą przewagę nad biblioteką stałą, że do założenia zbioru potrzeba daleko większego kapitału jednorazowego, na co nas przecież nie stać, do stałej biblioteki trzeba iść po zmianę książek w oznaczonych dniach i godzinach, a czasem lokal ten za daleko jest położony, nie zawsze mi dogadza termin wydawania, a biblioteka ruchoma — sama do mnie przychodzi, bez mojej fatygi, narzuca mi się niejako i chcąc nie chcąc zapuszczam swoje myśli w nowy materjał.

A wyobraźmy sobie, że takie kółka zakładają koledzy każdej firmy, każdego Oddziału, cały Związek Pracowników Umysłowych. Jaka tu tworzy się wspaniała wzajemna pomoc koleżeńska, ile bogactwa wpłynie do duszy, jaka dziedzina nauki stanie się dla nas niedostępną! Trzeba tylko chcieć porządnie zorganizować, a przy małych kapitałach staniemy się bogaczami umysłowymi!



Walne Zgromadzenie Członków Oddziału w Ostrowie Wlkp. wraz z przedstawicielami Zarządu Głównego Związku w dniu 13 Kwietnia 1930 roku.

W ostatnich latach przybywa do naszej organizacji dużo ludzi młodych, bez wyższych studjów, a jednak bardzo pożytecznych pracowników. Z chwilą objęcia posady przestali się już uczyć, a sama posada nie nastręcza sposobności do dalszego rozwijania umysłu i wzkazania, ile jeszcze jest piękności w świecie, któreby można zdobyć przez naukę, odczyty lub nawet własne systematyczne kursy wieczorowe. Położenie ich nie jest do pozazdroszczenia, bo i uposażenie skromne i stałe zajęcie nie pozwala na jakieś oddzielne studja, a nadto nie mają oni nawet okazji, bo mieszkają w cichym zakątku, dokąd światło szersze nie zagląda albo zagląda bardzo rzadko. Możeby i skorzystali ze sposobności, lecz o nią trudno, więc volens nolens poprzestają na bezczynności lub co gorzej, niewybredne towarzystwo karciane wystarcza im za całą rozrywkę duchową. A przecież pośród nas jest wielu, a w każdym oddziale przynajmniej 2—3 ludzi dobrej woli, zdolnych, wykształconych, wyrobionych życiowo, którzyby mogli i powinni gromadzić koło siebie młodzież, kolegów-współpracowników i udzielić im cząstkę swych wiadomości, podzielić się tem, co dla nich będzie stanowiło pokarm umysłowy. Jest to wielka okazja dla wyświadczenia im dobrodziejstwa! Proszę nie uważać tego za utopję, niech tylko sprobują gorliwie poświęcić parę godzin w tygodniu dla swych współkolegów, a okaże się jak to było potrzebne i jak późno wzięliśmy się do tego. W jednej zimie zorganizujemy bezpłatne lekcje buchalterji, w drugiej przedmioty handlowe, następnie techniczne wykłady z dziedziny dzisiejszych wynalazków, zajmijmy się geologicznemi wiadomościami, które przecież tak rozwijają młode umysły, opowiedzmy wrażenia z podróży, któreśmy odbywali, z krajów któreśmy poznali, słowem zacznijmy tylko, zachęćmy, a przekonamy się, jak miłem sercem zostaniemy przyjęci. Żadna książka tego nie nauczy, co żywe, jędrne i szczere słowo. Obowiązkiem starszych związkowców jest podciągać młodszych. Wspomnienia po takich wieczorach i kursach zostaną zawsze we wdzięcznej pamięci słuchaczy, a cóż dopiero, jeśli przez takie przygotowanie młodsi koledzy będą mogli zajmować wyższe posady, z lepszem uposażeniem!

Dla starszych kolegów trzeba rozpowszechnić wieczory dyskusyjne w najrozmaitszych zajmujących materjałach i stanowiących przypomnienie lub dopełnienie pewnych wiadomości, których trudno szukać nieraz w książkach, a które tylko życie i doświadczenie należycie wyjaśnia i oświetla.

Wzajemne dzielenie się uwagami, spostrzeżeniami, nabyta wprawa — oto szerokie pole do usłużenia swym kolegom. Ma się rozumieć, nie można tylko np. buchalterów zwołać na dyskusję o pracy na wiertarkach i naodwrót nie zainteresują technika jakieś wywody i kwestje buchalteryjne. W odpowiedniem środowisku odpowiedni temat, podtrzymywany przez udział wszystkich zebranych. Zainteresowawszy uczestników w jednej gałęzi, rzucić myśl o innej, a łatwo będzie stworzyć łańcuch kulturalny w różnorodnych przedmiotach, pokierować danymi osobnikami tak, aby każdy poczuwał się do obowiązku opracować na pewien termin jakiś temat, czy wyznaczony czy dobrowolnie obrany. Powstanie tedy szereg bardzo miłych pogadanek, wspólnych wieczorów, prawdziwych uczt. Trzeba dać tylko początek, zdobyć się na odwagę, okazać początkującym zainteresowanie i podziękowanie za pierwsze kroki, a wciągnie się wielu, którzy dlatego dotąd milczeli, że nie mieli okazji wypowiedzieć się.

Tam, gdzieby nie udały się takie wieczory dyskusyjne z łańcuchem kulturalnym, trzeba za-

cząć od wspólnego czytania gazet lub dobrych książek. Ośmieli to wypowiadania swych poglądów i zapatrywań; nawet tak nie znaczna ale wspólna praca będzie miała swoje dobre strony.

A wogóle częste wspólne obcowanie — udział w dysputach, odczytach, pogadankach, nawet choćby tylko przysłuchiwanie się poważnym i zdrowym obradom, wyrabia nas przecie życiowo i społecznie zbliży po koleżeńsku do siebie, usunie wiele nierówności i chropowatości — słowem zyskamy to ułożenie, które inteligentnego człowieka powinno cechować.

Wiele, wiele walorów kulturalnych ma w sobie współpraca zorganizowanych pracowników, wiele przyjemności wnoszą w nasze codzienne szare, monotonne życie wszelkie wycieczki zbiorowe czy dla kształcenia się, czy dla rozrywki i zdrowia, wycieczki gremjalne do teatru, albo koncerty, albo stworzenie własnego przedstawienia amatorskiego. Przecież nie święci garnki lepią, a za mały grosz przy wspólnych staraniach możemy użyć wiele przyjemności i rozmaite potrzeby kulturalne zdobyć pomoc materjalną. Czuję to dobrze, że ani w części nie wyczerpałem tych wszystkich dodatnich stron kulturalnych, jakie nam dać może współpraca zorganizowanych jednostek inteligentnych. Ilebyśmy bowiem czasu poświęcili tej ważnej spr wie, to i tak zostanie wiele jeszcze punktów cennych, mocnych, zachęcających, napraszających się, aby je poruszyć, lecz czas już przejść do drugiej połowy naszego przedmiotu, tj. potrącić o korzyści materjalne, gospodarcze, jakie powinniśmy i możemy osiągnąć przez współpracę zorganizowanych pracowników.

Zorganizowaliśmy się po to, by nie być na łasce losu lub dobrej woli przedsiębiorcy, lecz żeby za swą rzetelną pracę być możliwie wynagrodzonym tj. otrzymać minimum spokojnej egzystencji i nabycia prawa korzystania z tej cząstki duchowego dobra, jaka w przecięciu należy się inteligentnemu człowiekowi. Idąc w pojedynkę, nie uzyskalibyśmy nawet tych niezupełnie doskonałych ustaw, które tyle, ile zapewniają nasze bytowanie, tylko przez zorganizowanie się w Związku dzięki jego niewielkim wysiłkom mamy to co mamy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Musimy osiągnąć wyrównanie naszych płac (oczywiście nie w tej chwili przy obecnym kryzysie), musimy za swoją pracę mieć dostateczny kawałek chleba, aby nie tylko związać koniec z końcem (co dziś niewielu się tylko udaje), ale jeszcze mieć możność zaspokoić swe duchowe potrzeby, a także móc odłożyć choć minimalną sumkę na czarną godzinę. A osiągnąć możemy to tylko przez organizację, przez wprowadzenie umów zbiorowych, a do tego trzeba, abyśmy wszyscy byli zorganizowani, abyśmy przedstawiali siłę, z którą będą się liczyć i państwo i przedsiębiorstwa, które muszą wreszcie zrozumieć, że takie wegetowanie jak obecne, nie może dłużej trwać, bo długi nasze rosną, bo w domu żadnych zapasów, bo dzieci nasze bez nauki, bo nerwy nasze wcale nie do wydajnej pracy, a każdy dzień naszego bytowania — to pasmo męki i udręczeń. I musi przyjść ta chwila poprawy — a kiedy, to w zupełności od nas zależy, kiedy nie będzie niezrzeszonych, kiedy nie będzie tej przeszkody do zawarcia umowy zbiorowej, kiedy jednostki nie będą tamowały ruchu zbiorowego, woląc układać się z przedsiębiorstwem na własną rękę. I to będzie najważniejszy wynik naszej współpracy i gdybyśmy już nic więcej materjalnie nie uzyskali nad tę jedną poprawę, to zyskamy bardzo wiele.

Póki jednak to osiągniemy, to mamy, jako zorganizowani, wokoło siebie wiele innych również sposobów gospodarczych, które możemy zastosować między sobą z zupełnie dodatnim skutkiem. A mam tu na myśli najprzód Kasy Wzajemnej Pomocy. Z upadkiem kas przezorności, które dawniej mieliśmy przy każdem przedsiębiorstwie, zostaliśmy pozbawieni możności oszczędzania lub zaciągnięcia pożyczki w razie potrzeby. Te kilka lat luki zrobiły ogromną szczerbę w naszem gospodarstwie domowem. Nie mając przymusu, sami niewiele o tem myśleliśmy, odkładając myśl o oszczędności na lepsze czasy, a że czasy straszne, a złudzenie zamyka nam oczy, więc żyjemy z dnia na dzień, niby stroskani o jutro, a jednak bez jutra.

Czy nie czas już, skorzystać z pomocy organizacji i założyć całą sieć kas pożyczkowo-oszczędnościowych, kas, które mają wielkie swoje zadanie, które mogą być źródłem naszego wzbogacenia się i pomocą w ciężkich naszych potrzebach. Epokę powojenną cechuje zmniejszenie poważania dla pieniądza, wszyscy zrażeni wahaniem się waluty wolą wydać zaraz płynną gotówkę, bojąc się na niej stracić przy dłu szem przechowywaniu.

Z tego zrodziło się wydawanie ponad natychmiastową potrzebę, bo i pocóż oszczędzać, kiedy może jutro mogę mniej kupić za ten sam grosz, niż wczoraj. Kto dziś oszczędza — jest wyjątkiem, wolimy lokować w meblach, garniturach lub biżuterji, zechciejmy je z powrotem spieniężyć, to lombard da śmiesznie małą cenę, a handlarz odgadnie że jesteśmy w potrzebie i da tylko tyle, ile sam zechce. A grosz pozostanie groszem i jeszcze coś przysporzy. Żyjemy przecież w okresie waluty stałej i mocnej i nie trzeba samemu sobie robić straszaków i pozbywać się najbardziej potrzebnej zalety oszczędności. Ale żeby nie miał mnie kto za przyjezdnego z księżyca i że nie znam warunków naszego bytowania, to mówię z najgłębszego przeświadczenia, że 2—3 złote miesięcznie może i musi każdy z nas zaoszczędzić. I jeśli widzę nasze wzbogacenie się w Kasach Wzajemnej Pomocy, to wtedy, jeżeli wszyscy będziemy do nich należeli. Tu nie można czekać tylko na chętnych lub więcej mających, tu trzeba zobowiązać się, że wszyscy bez wyjątku ustanowioną normę wpłacamy, a z tych małych kwot, lecz pochodzących od całych mas zrzeszonych, sformują się poważne sumy. Im później do tego się weźmiemy, tem gorzej. Każdy krok przepuszczony odsuwa nas bezpowrotnie. Żeby każdy mógł miesięcznie po 20—30 zł. wpłacać, tego się nie doczekamy. Zaczynajmy od 2—3 zł. składajmy wszyscy obowiązkowo, co miesiąc, a stworzą się kapitały, które nas samych zadziwią A mając choć małe oszczędności, ale praktykowane w każdym Oddziale, oddamy sobie wzajemną pomoc w udzielaniu małych lecz tanich pożyczek. Nikomu tak dobrze nie powodzi się, aby przy większym zakupie do domu, obszedł się bez pożyczki, a wtedy zaczynają się weksle i spłaty na raty, tylko że wtedy zamiast 200 zł płacimy 300 i otrzymujemy nie towar doborowy, lecz tandetę. Dlaczego widzi-

my tyle zaproszeń do kupna na raty? Co to za dobrodzieje ludzkości ci, co sprzedają na raty? Nie umiałeś złożyć rat uprzednio, a jak weksle wystawisz, to już będziesz miał na spłacenie tych rat? Skąd to niespodziewane bogactwo? Nie, nie inaczej postąpisz, Sz. Kolego, jak mając np. 150 zł. w kieszeni, pożyczysz sobie we własnej kasie wzajemnej pomocy jeszcze sto i dopiero pojdziesz po palto i obejdziesz się bez rat. W tych wszystkich miejscach, gdzie widnieje sprzedaż na raty, powinien być napis: **zakładaj swoją własną Kasę wzajemnej pomocy!**

Lecz jeżeli pożyteczną jest nawet mała oszczędność, jeżeli pomocną jest pożyczka z własnej kasy, to kasa taka jest najpotrzebniejszą dla zorganizowanych w razach nagłych, doraźnych. Przecież życie — to nie zawsze róże — ileż to razy łza srebrzy się w oku, gdy na nas spadnie ciężki cios i znajdziemy się sami, bez środków materjalnych, a co gorsza bez przyjacielskiej ręki! Otóż tę pomoc materjalną powinna podać ręka przyjaciela-kolegi-związkowca. Ale w jaki sposób uczyni to organizacja, która nie ma własnych rozporządzalnych funduszów na ten cel? A wreszcie, co to za organizacja, która w takim momencie musi patrzeć na ranę, a nie może jej przewiązać? Trzeba mieć fundusz zapomogowy, a skąd go zdobyć? Oto Kasa Wzajemnej Pomocy operując zarabia, z zysków wypłaca dywidendę, a wszelkie nadwyżki przekazuje Zarządowi Związku do dyspozycji na zapomogi według potrzeb i uznania. Nie chciejmy tylko widzieć nadzwyczajnych skutków tej kasy zaraz w początkowych latach, przecież my to zakładamy na dłuższy okres, a bądźmy pewni, że kasy spełnią swoją dobroczynność.

Innym sposobem niesienia sobie gospodarczej pomocy — powinna być wszelka kooperacja, — łączenie się w gromadę, aby taniej kupić i taniej dostarczyć zrzeszonym. Przecież, gdybyśmy na artykułach codziennej potrzeby bodaj po pół albo ćwierć grosza tylko płacili taniej we własnym sklepie, niż na rynku, to i tak tworzą się liczne złotówki, które przepłacamy, a których nam właśnie brak, które stanowią te nasze miesięczne niedobory. Zechciejmy tylko zmysłem kupieckim wyzyskać nasze stowarzyszenie się, a w parę lat okażą się błogie skutki tej samopomocy. Takie ośrodki jak Sosnowiec, Dąbrowa, to placówki zupełnie nadające się do założenia kooperatyw. Weźmy bodaj choćby tylko kajety, ołówki, piora, które kupujemy dla dzieci, — ile to tego przez rok przejdzie, a ileby taniej za to można zapłacić we własnych sklepach. Zupełnie możliwe jest otworzyć jedną składnicę obuwia, która na daleki krąg może zaopatrywać zrzeszonych. A wyobraźmy sobie, że wszędzie mamy Kasy Wzajemnej Pomocy i wszędzie mamy kooperatywy, to czyż to mała pomoc tej współpracy?

Taka współpraca jest środkiem uszlachetniającym, dającym zadowolenie, że zrosiłem swe czoło dla pomocy współkolegom, że nie żyłem tylko dla siebie, ale i dla swoich braci.

Kaz. Levittoux.

O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH.

W Nr. 121 Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego z dnia 9/5/1930 r. poruszono b. ważny temat. W artykule pod tytułem „Mówimy o sprawie drażliwej podano tablice porównawcze opłat pracownika i pracodawcy na rzecz Skarbu i na rzecz ubezpieczeń społecznych, z czego widać, że na ubezpieczenia płaci się znacznie więcej, niż do Skarbu Państwa, a pomimo tego ubezpieczony, w stosunku do opłat, otrzymuje za mało korzyści i za słabo jest obsłużony; przyczyna — braki i niejasności ustaw oraz zła i zbyt kosztowna administracja; lekarstwo — reforma i scalenie ubezpieczeń.

Zupełnie słusznie; konieczna jest nowelizacja ustaw ubezpieczeniowych w sensie zmniejszenia formalności i zmiany wysokości i rodzaju świadczeń, odpowiednie projekty zostały już opracowane i złożone do Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej; lecz konieczne jest, żeby po uzgodnieniu tych projektów ostateczny projekt był poddany krytyce Związków i omówiony w prasie, gdyż życie idzie naprzód i to co było dobre dwa lata temu, może się obecnie okazać już nieodpowiednie. Przy scaleniu ubezpieczeń byłby ogromny zysk w kosztach administracji i znaczne ułatwienie dla ubezpieczonych w załatwianiu spraw. Oszczędności z reformy i scalenia można obrócić na wydawanie większych lub innego rodzaju świadczeń, ewentualnie na zmniejszenie wysokości opłat. Obecnie o każde świadczenie trzeba się rejestrować i starać w coraz to innej instytucji; ogromnie by się zaoszczędziło czasu i kosztów ubezpieczalni i ubezpieczonemu, gdyby wszelkie sprawy ubezpieczeniowe można było załatwić w jednej ogólnej ubezpieczalni.

Jednakże winny być odrębne ubezpieczalnie dla pracowników fizycznych i dla pracowników umysłowych, gdyż inne warunki pracy i potrzeby kulturalne, oraz odrębne ustawy o pracy i ubezpieczeniach tych pracowników tego wymagają.

Przytoczyłem tych kilka uwag tylko w celu zwrócenia uwagi ogółu pracowniczego na myśli zawarte we wspomnianym artykule Krakowskiego I. K. C. z propozycją propagowania ich przy każdej nadarzającej się sposobności.

Przy okazji podaję do dyskusji problem, czy słusznie jest, że choroba lub niezdolność do pracy wywołane wskutek wypadku i wywołane wskutek innych zwykłych przyczyn są odmiennie traktowane?

Dlaczego n. p. utrata ręki wskutek wypadku powoduje za przyznany % (65) inwalidztwa wynagrodzenia bez względu na wiek i ilość lat należenia do ubezpieczalni, a taż sama utrata ręki spowodowana nie nagłemi, a stopniowemi przyczynami, nawet wywołanemi warunkami pracy, nie daje ubezpieczonemu prawa do pełnego wynagrodzenia stosownie do %% inwalidztwa) a jest uzależniona od ilości lat należenia do ubezpieczenia, t. j. dopiero po pięciu latach daje 40%; za stratę oka wskutek wypadku otrzymuje się rentę w stosunku około 30%; a za taką stratę z powodu stopniowej choroby, wywołanej wskutek pracy, nic się nie otrzyma, gdyż dopiero

po pięciu latach należenia do emerytalnej kasy można otrzymać rentę 40%, o ile się ma conajmniej 50% inwalidztwa.

Wniosek: każde uszkodzenie zdrowia wywołane warunkami pracy, które powoduje zmniejszenie zarobku powinno być stosunkowo wynagradzane bez względu na lata należenia do ubezpieczalni.

B. S.

KRONIKA MIĘDZYNARODOWA.

CZECHOSŁOWACJA.

Żądania urzędników prywatnych.

Wspólna delegacja Centralnej Federacji urzędników prywatnych (Einheitsverband der Privatangestellten) i Generalnej Federacji Urzędników Prywatnych (Allmegeiner Angestelltenverband) przedstawiła Ministrowi Ochrony Społecznej program żądań, który obejmuje następujące sprawy:

Odpoczynek niedzielny — uchwalenie ustawy jednolicie regulującej zagadnienie to w całym kraju.

Czas pracy — reglamentację otwarcia i zamknięcia sklepów. Bardziej skuteczna kontrola przestrzegania ustawy o czasie pracy.

Ubezpieczenia pensyjne — Potrzeba uwzględnienia przy obliczeniu renty ubezpieczeniowej czasu, jaki pracownik był zatrudniony jeszcze przed wprowadzeniem ubezpieczenia społecznego. Państwo winno przelać do kas ubezpieczeniowych sumę, którąby wystarczyła, aby renta pracowników pensjonowanych w kilka zaledwie lat po wprowadzeniu ubezpieczenia, przyznawana była w wysokości wystarczającej na życie.

Ubezpieczenie chorobowe — Projekt ustawy wypracowany przez Ministerstwo wzmiankuje w krótkim czasie podany do wiadomości organizacjom urzędników prywatnych, aby te mogły zająć stanowisko.

Umowa o pracę — Należy w najbliższym czasie wypracować nową ustawę o umowie pracy urzędników prywatnych, gdyż austrjacka ustawa z r. 1910 obowiązująca obecnie, jest niesprawiedliwa; muszą też ulec zmianom przepisy dotyczące ochrony wynalazków najemnych pracowników oraz klauzuli konkurencyjnej.

RUMUNJA.

Żądania urzędników prywatnych.

W końcu stycznia rb. Komitet Centralny rumuńskiej Federacji Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych uchwalił rezolucję, która ustala program żądań, jakie organizacja ta zamierza wystawić i bronić wobec władz państwowych.

Komitet Centralny przypomina na wstępie, iż odrzuca rządowy projekt ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych, ponieważ projekt ten nie uwzględnia zasady autonomji. Komitet domaga się organizacji ubezpieczeń na starość i na wypadek niezdolności do pracy dla pracowników handlowych, stwierdzając, że bezrobocie daje się przedewszystkiem we znaki pracownikom handlowym, a nie przedsięwzięto dotychczas środków zaradczych; żąda, aby rozpoczęto niezwłocznie energiczną akcję w celu przedsięwzięcia następujących kroków: przyznania kredytów na pomoc bezrobotnym, uchwalenia ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, ochrony krajowców przed konkurencją zagranicznych pracowników w drodze surowej rewizji pozwoleń pobytowych udzielanych obcokrajowcom oraz obsolutnego zakazu dla cudzoziemskich pracowników wykonywania tych zawodów w Rumunji, w których znajduje się dostateczna ilość fachowców — obywateli rumuńskich. Komitet domaga sią, aby ustawa o odpoczynku niedzielnym była ściśle przestrzegana, wreszcie wyraża życzenie powołania Izb Pracy dla urzędników prywatnych oraz sądownictwa pracy.

Komitet wykonawczy Federacji Pracowników Handlowych w Rumunji, który zebrał się w początkach lutego, uchwalił rezolucję, gdzie daje wyraz swemu zadowoleniu ze złożonego projektu ustawy o ochronie pracy narodowej. Komitet stwierdza jednak, że ustawa ta nie wnosi do obecnego stanu rzeczy tych zmian, jakich społeczeństwo miało prawo oczekiwać. Należałoby, aby zainteresowane związki zawodowe miały zapewnione przedstawicielstwo w komisjach migracyjnych, ponieważ najlepiej są poinformowane o istotnem położeniu w swej gałęzi pracy. Komitet stwierdza, że w obecnej swej postaci projekt ustawy nie może zapewnić należytej ochrony pracy narodowej, ani też skutecznie zwalczać bezrobocia.

Z punktu widzenia fiskalnego Komitet żąda, aby ustalono prawdziwą proporcjonalność między wysokością podatku dochodowego i dochodami, co winno spowodować zmniejszenie podatków od niższych uposażeń, a powiększenie podatków od uposażeń wyższych. Minimum wolne od podatku winno wynosić 5000 lei miesięcznie.

HISZPANJA.

Żądania urzędników prywatnych.

Związek urzędników biurowych w Hiszpanji (Union de Empleados de Oficinas y Despachos) skierował do Rządu memorjał w sprawie całokształtu żądań tej kategorji pracowników.

Memorjał ten stwierdza, że urzędnicy prywatni są wyłączeni od ogólnej reglamentacji prawnej — ustawowej lub na mocy rozporządzeń administracyjnych, a chroniącej pozostałe grupy pracowników najemnych. W ten sposób tysiące osób (buchalterów, maszynistów, kasjerów, tłumaczy, kopistów etc.) pracują bez żadnych gwarancyj prawnych i są zdani jedynie na dobrą wolę pracodawców. Nie chcąc tłumaczyć tego anormalnego stanu rzeczy tem, iż urzędnicy prywatni nie uciekają się do strajków lub gwałtów, ponieważ wzbudziłoby to podejrzenie, iż państwo udziela swej ochrony jedynie tym, którzy zakłócają porządek publiczny, Związek nie może jednak powstrzymać się od stwierdzenia prawie całkowitego braku ustaw ochronnych dla urzędników prywatnych.

Pozatem organizacja zwraca uwagę na fakt,

że mimo działania przez okres zgórą jednego roku komitetów parytetycznych, jako też pomimo tego, że niemal wszystkie kategorje pracowników fizycznych zostały zaproszone do stworzenia tych komitetów, urzędnicy biurowi są dotychczas pozbawieni tych dobrodziejstw. Z drugiej strony sytuacja tej kategorji pracowników staje się z każdym dniem trudniejsza z powodu nieuzasadnionych zwolnień z pracy, a nie jest rzadkiem zjawisko, gdy pracodawcy już przy angażowaniu pracownika żądają zgóry zrzeczenia się pretensyj do jednomiesięcznego odszkodowania należnego pracownikowi w razie zwolnienia z pracy. Nader licznie występują wypadki naruszenia ustawodawstwa regulującego czas pracy. W wielkiej liczbie biur czas pracy trwa 10 godzin dziennie o złych warunkach hygjenicznych i w brudzie.

Związek wylicza najpilniejsze żądania:

1) stawki uposażeń szefów, pracowników handlowych i uczniów winne być jednolite dla wszystkich biur, które zatrudniają ponad 4 osoby;
2) należy wprowadzić obowiązkowe, płatne urlopy wypoczynkowe, których długość byłaby ustalona stosownie do liczby lat pracy i wagi zajmowanego stanowiska;
3) odszkodowania z powodu zwolnienia z pracy winne być ustalone w zależności od ilości lat pracy i od znaczenia zajmowanego stanowiska, albowiem jest niesłuszne przyznać jednakowe odszkodowanie (miesięczny zarobek) nowym, niedawno przyjętych jak i starym urzędnikom, którzy po kilkunastu latach pracy napotykają ze względu na swój wiek na znaczne trudności przy szukaniu nowego zajęcia;
4) w czasie choroby pracownika pracodawca winien być zobowiązany do płacenia całych poborów w okresie pierwszych trzech miesięcy, zaś w następnych trzech miesiącach w wysokości 50%;
5) w wypadku śmierci pracownika, który pracował ponad rok w tem samem przedsiębiorstwie, winno być wprowadzone zobowiązanie płacenia odprawy pośmiertnej na rzecz wdowy lub sierot w wysokości trzechmiesięcznego wynagrodzenia;
6) wszystkie świadczenia i przywileje winne być zapewnione o równej mierze personelowi żeńskiemu jak męskiemu;
7) pracodawcy winni utrzymywać lokale w dobrych warunkach hygjeny, czystości, dostępu świeżego powietrza i o ile możności, unikać pracy przy sztucznem świetle.

Memorjał podnosi, że większość z tych żądań została zrealizowana przez przeważną liczbę krajów cywilizowanych.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU.

DĄBROWA GORNICZA.

W niedzielę, dnia 18 maja 1930 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej w sali Kino-Teatr „Odeon" doroczne Walne Zebranie Członków Dąbrowskiego Oddziału Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych.

Po zagajeniu posiedzenia przez prezesa miejscowego Oddziału kol. Piaseckiego, przywitaniu przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego kol. kol. Kościńskiego Sekretarza Jeneralnego, Kaletę Wice-Prezesa, oraz kol. Eskiego, Prezesa Sosnowieckiego Oddziału i uczczeniu przez powstanie 6-ciu zmarłych członków Oddziału w tej liczbie 2-ch członków Zarządu. Przewodnictwo zebrania na propozycję kol. Piaseckiego i ogólne zaproszenie zebranych objął kol. Pius Pieczyński, który poprosił do stołu prezydjalnego przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego, oraz asesorów kol. kol. Gallota Antoniego, Barańskiego Jana, Wawrzyka Józefa i Pawełczyka Józefa.

Na sekretarzy poproszono kol. kol. Surowca Jana i Polańskiego Władysława.

Przed rozpoczęciem obrad przybył na zebranie Prezes Głównego Zarządu, kol. Włodzimierz Grunwald, który po powitaniu Go przez prezydjum oraz zebranych na sali poproszony został do stołu prezydjalnego.

Po odczytaniu protokułu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który przyjęto i zatwierdzono, Prezes Oddziału złożył szczegółowe i wyczerpujące sprawozdanie i zilustrował drobiazgowo działalność Zarządu i Oddziału w okresie rocznej kadencji. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji.

Zabiera następnie głos Prezes Zarządu Głównego, kol. Włodzimierz Grunwald. W dłuższem swoim przemówieniu uzasadniał, że Dąbrowski Oddział liczy zaledwie 316 członków, lecz Zarząd Oddziału nie ustaje w swej mozolnej pracy, przełamuje wszelkie przeszkody i dociera stopniowo tam nawet gdzie zdawałoby się istnieje niezdobyta twierdza, w której zamknięci są niezrzeszeni pracownicy. Rezultatem tego jest to, że jakkolwiek powoli jednak zdobywa nowych członków i robi w tej twierdzy pewne wyłomy. Oporni i niezrzeszeni pracownicy nie wstępują w szeregi Związku rzekomo z obawy przed swoimi chlebodawcami. Jest to fałszywe dowodzenie, gdyż podobny teror ze strony chlebodawców absolutnie nie istnieje i istnieć nie może, jest to bowiem absurd. Związek zdobywa coraz większe uznanie u władz państwowych i mówca przekonany jest że przyjdzie moment, że pracodawcy nie będą przyjmować pracownika o ile ten nie wykaże się legitymacją, że jest członkiem Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych. Huczne oklaski po przemówieniu kol. Włodzimierza Grunwalda były świadectwem uznania i solidaryzowania się zebranych ze świetnem przemówieniem Szanownego Prezesa Centralnego Zarządu.

Sprawozdanie rachunkowe, wykazujące, że Oddział w okresie rocznym miał przychodu z własnych imprez 4973 Zł. 46 gr. i że saldo zamknięte zostało oszczędnością 1244 Zł. 34 gr.

O działalności Kasy Samopomocy Koleżeńskiej która rozpoczęła swoje czynności 1-go kwietnia r. b., złożył sprawozdanie kol. Pawełczyk. Ka-

sa rozporządzała w dniu 18 maja r. b. funduszem w wysokości 1288 Zł., ulokowanym na rachunku czekowym w Komunalnej Kasie Oszczędności w Będzinie, Oddział w Dąbrowie Górniczej.

Budżet przewidujący w przychodzie i rozchodzie sumę 4370 Zł. Walne Zgromadzenie zatwierdziło.

Z kolei zabrał głos Jeneralny Sekretarz kol. Kościński. W referacie swoim omówił ideologję Związkową cele i zadania Związkowe, zdobycie dużym wysiłkiem i dużemi zachodami istniejących już ustaw socjalnych, oraz usiłowania Związku do wprowadzenia w życie mających być wydanych nowych ustaw i zapewnić pracownikom umysłowym należnego im stanowiska. Przemówienie kol. Kościńskiego przyjęte było hucznemi oklaskami co było wyrazem uznania nie tylko dla prelegenta lecz i dla prezydjum Zarządu Głównego, który nieugięcie broni interesów rzesz pracowniczych.

Przemawiali następnie w sprawach związkowych kol. kol. Kaleta i Eski.

Przeprowadzono następnie uzupełniające wybory do Zarządu Oddziału, oraz wybory do Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i delegatów na Walny Zjazd Centrali.

DZIAŁ INFORMACYJNO-SPRAWOZDAWCZY.

W dniu 6 lipca 1930 r. o godz. 10.30

odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

Sekcji Dozorców P.Z.Z.P.P. i H.

na które Zarząd Sekcji prosi ogół kolegów dozorców o liczne i punktualne przybycie.

O godz. 9 Zebranie Ogólne będzie poprzedzone zebraniem Zarządu Sekcji.

OD ZARZĄDU.

Zarząd Związku przypomina Zarządom Oddziałów uchwałę Walnego Zgromadzenia Delegatów z dnia 25 maja b. r. w sprawie nieprzyjmowania do Związku członków uprzednio dwukrotnie skreślonych z powodu nieopłacania składek z nieuzasadnionych przyczyn.

W tym celu należy wywiesić w lokalach Oddziałów w widocznych miejscach odpowiednie zawiadomienia i przestrzegać członków o konsekwencjach tej uchwały, tak na Walnych zgromadzeniach Oddziałów, jak i poszczególnych Grup.

ODDZIAŁ TRZEBINIA P. Z. Z. P. P. i H. prosi Szanownych Kolegów o łaskawe nadesłanie na jego ręce Nr. 7—8 „Związkowca Polskiego" z roku 1928 za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Walne Zgromadzenie

Sekcji Sztygarów P. Z. Z. P. P. i H. w Sosnowcu

odbędzie się

w dniu 22 czerwca 1930 r. o godzinie 10-ej rano w lokalu Związku ul. Warszawska 22.

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie i powitanie gości bratniej Organizacji ze Śląska Górnego;
2) Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Sekcji;
3) Odczytanie i przyjęcie regulaminu Sekcji;
4) Wybór Zarządu Sekcji;
5) Wybór deleg. z poszczególnych kopalń;
6) Referat programowy najpilniejszych prac Sekcji;
7) Wolne wnioski.

KOLEDZY SZTYGARZY! Warunki pracy naszej wymagają koniecznej potrzeby ich omówienia i rozpoczęcia systematycznej akcji celem naprawy tego zła, które dostrzegamy w rodzimej naszej pracy.

STAWCIE SIĘ licznie, by obecnością swoją okazać należyte zrozumienie swojego zadania.

Oczekujemy Was na zgromadzeniu i ślemy nasze górnicze

SZCZĘŚĆ BOŻE!

Zarząd Sekcji Sztygarów.

Redaktor: Wiktor Kościński. Wydawca: Polski Związek Z. P. P. i H.
Sosnowieckie Zakłady Graficzne Spółka z ogr. odp. w Sosnowcu.